

JKs. Tadeusz Kasabuła  
**Trzej Królowie i Gwiazda Betlejemska...**  
**...czyli zagadki narodzin Pana Jezusa**

Św. Mateusz pisze: „...oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy, by oddać mu pokłon»”.

Warto zauważyć, że ani Pismo Święte, ani najstarsza tradycja nie widzą we wspomnianych tu przybyszach królów. Historycy dziś są zgodni, że owi mędrcy to znani w Babilonii, na dworach Persów i Medów magowie, którzy tam rozwijali aktywną i wielokierunkową działalność, mocno zaznaczając swój wpływ na życie polityczne, religijne i społeczne kraju. Ich zadaniem była interpretacja snów, sprawowanie kultu i wreszcie wyjaśnianie zjawisk przyrody. W tej ostatniej dziedzinie uznawano ich za niekwestionowane autorytety. Z ich też grona wywodzili się zawodowi astrologowie. Zнали oni znaczenie zjawisk astronomicznych i w razie potrzeby nadawali im odpowiedni sens. Mędrcy, o których mówi św. Mateusz posiadają wszystkie cechy odpowiadające pojęciu „maga”. Przybyli oni ze Wschodu i od początku wiąźali swoje przybycie z interpretacją zjawiska astronomicznego. Tyle wiemy na pewno. Otwartym natomiast pozostaje pytanie, co takiego widzieli magowie?

Można przyjąć, że nie chodziło tu o kometę. W symbolice Wschodu kometom przypisywano znaczenie zdecydowanie negatywne - zwiastowały one wydarzenia tragiczne, były zapowiedzią nieszczęść. Gwiazda zatem betlejemska nie mogła być kometą, choć niewątpliwie było to zjawisko rzadkie, lecz ważne, na tyle w każdym razie ważne, by zainteresować astrologów. Takim zjawiskiem występującym co 794 lata mogła być koniunkcja dwóch planet: Jowisza i Saturna - zjawisko obserwowane jako „złączenie się” na niebie tych dwóch ciał niebieskich. Wybitny astronom Jan Kepler obliczył, że w 7 roku p.n.e. miała miejsce potrójna koniunkcja Jowisza i Saturna, czyli kolejno następujące trzykrotne ich „złączenie” w gwiazdozbiórze Ryb. Wielce zatem prawdopodobne jest, że pierwsze ich „połączenie” było dla magów sygnałem, który pobudził ich do naukowej analizy tego zjawiska. A było co analizować: Jowisz w interpretacji Wschodu był gwiazdą królewską, Saturn - gwiazdą żydowską, zaś gwiazdozbiór Ryb był pojmowany jako znak czasów ostatecznych. Dla magów mogło to mieć sens następujący: w kraju żydowskim urodzi się król, będący władcą czasów ostatecznych.

Możliwe zatem, że druga koniunkcja tych planet była ową gwiazdą prowadzącą magów do Jerozolimy, trzecia doprowadziła ich do Betlejem. Przyjąwszy taką interpretację należałoby uznać, iż Chrystus Pan narodził się w 7 r. p.n.e..

## **Jak powstała keplerowska teoria Gwiazdy Betlejemskiej.:**

W 7 r. przed Chrystusem nastąpiła koniunkcja planet górnych, Saturna i Jowisza. W początku następnego roku dołączył do nich Mars, dopełniając w ten sposób wielką koniunkcję. Wynikiem tego było pojawienie się nowej gwiazdy, a dwa lata później, według poprawionej przez Susligę chronologii, przypadły urodziny Chrystusa. Nowa gwiazda z 7 r. przed Chrystusem była więc Gwiazdą prowadzącą mędrców, którzy pragnęli złożyć hołd Nowonarodzonemu.

Dalsze dzieje "astronomii Gwiazdy Betlejemskiej" to wyraźne pokłosie pomysłu Keplera. Jednakże nie hipotetyczna gwiazda nowa (czy supernowa), ale sama koniunkcja została głównym przedmiotem zainteresowania. Może dlatego, że od czasów Keplera nie rozbłysła w naszej części Galaktyki żadna gwiazda nowa porównywalnej jasności, czy nawet widoczna gołym okiem. Keplerowi też przeważnie przypisuje się pogląd - najpopularniejszy w licznych publikacjach na ten temat - że to para planet, Jowisz z Saturnem, w potrójnej koniunkcji na przełomie 7/6 r. przed Chrystusem była Gwiazdą Betlejemską. Wysuwa się też inne hipotezy, jak na przykład domniemana supernowa w mało precyzyjnym zapisie starożytnego chińskiego kronikarza lub różne konfiguracje planet (koniunkcja Wenus i Jowisza w 2 r. przed Chrystusem).

Powróćmy jeszcze do potrójnej koniunkcji z 7 r. przed Chrystusem. Niedawno do dyskusji włączono ciekawy i istotny argument: pochodzący z Babilonu lub jego okolic, a zapisany pismem klinowym na tabliczce glinianej almanach (kalendarz astronomiczny) na rok 305 ery Seleucydów, tj. obejmujący okres między kwietniem 7 i kwietniem 6 r. p.n.e., a więc czas, w którym wypadały keplerowskie koniunkcje. Almanach taki to typowy produkt astronomii babilońskiej. W przeciwieństwie do efemeryd - zestawień precyzyjnie obliczanych współrzędnych planet oraz momentów zjawisk astronomicznych - almanachy podawały tylko daty kalendarzowe wybranych zjawisk, potrzebne zapewne w codziennej praktyce astrologicznej. Bardziej biegłym w sztuce arytmetyki i astronomii mogły służyć jako podręczne kalendarze, przypominające o mających nastąpić ważniejszych wydarzeniach na firmamencie.

**Spróbujmy podsumować.** Potrójne spotkanie Jowisza z Saturnem (tzw. wielka koniunkcja) było absolutnie rzadkim i o wyjątkowo dużym znaczeniu wydarzeniem dla { mistycyzmem i magii; naznaczonego { ówczesnego sposobu myślenia. Do tego dochodzi fakt, że Jowisz, najwyższe bóstwo Babilonu, spotyka Saturna, kosmicznego przedstawiciela narodu żydowskiego, i to akurat w znaku Ryb, będącym symbolem Palestyny. Jest wysoce prawdopodobne, że takie zjawisko mogło być interpretowane jako wskazówka narodzin króla żydowskiego w Jerozolimie. I faktycznie. Konstelacja ta była tak rzadka i dla magów tak przekonująca,